

Choć nadzieje były wielkie, kibice Romy znów musieli przełknąć gorzką pigułkę. Zespół Luisa Enrique znowu rozczarował i z wyjazdu do Bergamo wraca bez choćby jednego oczka. Oto jak trener, sztab i piłkarze mówili o tym spotkaniu.

SABATINI dla Roma Channel

Co się stało z Daniele?

WS: Daniele spóźnił się na zebranie taktyczne, a my mamy jasne zasady. Trener nie chciał mu wybaczyć tego spóźnienia, ponieważ zasady obowiązują wszystkich. W ten sposób nie zagrał świetny piłkarz i niewątpliwy profesjonalista, ale pogodziliśmy się z tą decyzją, ponieważ takiej właśnie Romy chcemy. Dotyczy to także decyzji, które nie są popularne wśród kibiców i czasem mogą być szkodliwe technicznie. Myślę, że to był gest pokazujący siłę. Gest, który pozwoli temu klubowi się umocnić. Naturalnie droga jest trudna, a w tym meczu mieliśmy też trochę pecha. Nie ma co myśleć o przeszłości, nie ma co się zadręczyć. De Rossi to jeden z naszych kapitanów, wspaniały piłkarz. Nie był żadnego starcia między nim a trenerem czy kolegami z drużyny.

O meczu.

WS: Brzydki mecz, bardzo brzydki. Trudno mi znaleźć uzasadnienie. To na pewno nie był mecz na miarę naszych możliwości. Znam tę drużynę i wiem, że szybko wrócimy na właściwą drogę, ale na pewno będzie to bolesne wspomnienie tego sezonu i być może nie pozwoli nam myśleć o rzeczach, o których myśleliśmy w ostatnim czasie. To szczególny, naprawdę szczególny rok. Musimy poradzić sobie ze szkodami, które mogą wyniknąć z tego meczu. Musimy być gotowi stworzyć coś na przyszłość, nie za cztery lata, ale już od przyszłej niedzieli.

De Rossi...

WS: Dziś opuszczamy ten stadion smutni, chciałbym powiedzieć kilka mocnych słów, ale nie mogę sobie na to pozwolić, choć były epizody, o których należałoby powiedzieć. Nie chcę sobie na to pozwolić, bo to oznaczałoby powrót do pewnego zamkniętego już kręgu...

Skąd te czerwone kartki w trudnych momentach?

WS: To nie jest tak, że musimy przez swoje zachowania pogorszyć sytuację w meczach, które i tak układają się trudno. Czasem jest pewna kruchość psychologiczna, na która nie powinniśmy sobie pozwolić. Ale wiem, że piłkarze jutro się podniosą, ponieważ mają w sobie dużo godności i dumy. Z punktu widzenia morali, nie akceptują złych myśli od nikogo.

O Kjaerze. Jak Pan skomentuje ostatnie plotki?

WS: Niektórzy mówili, że podobno pobił się z De Rossim, ale nic takiego nie miało miejsca. Absolutnie nic.

BALDINI dla Mediaset

O De Rossim.

FB: Daniele spóźnił się na spotkanie taktyczne i trener uznał, że nie jest gotowy do gry. Przykro, że wpadkę zaliczył piłkarz wzorowy, który zwykle dyktuje pewne zasady zachowania. Ale jeśli łamię się te niewiele zasad, które mamy, to ponosi się tego konsekwencje.

Może warto być bardziej elastycznym w stosunku do niektórych graczy?

FB: Robienie wyjątków dla piłkarzy-symboli to niebezpieczna praktyka.

Decyduje trener?

FB: Tak, ale my go popieramy. Takich zasad są dwie czy trzy.

Rozmawiał Pan z De Rossim?

FB: Oczywiście nie był szczęśliwy. Rozmawiałem z nim, zrozumiał i zaakceptował tę decyzję.

Próbował jakoś uzasadnić spóźnienie?

FB: Nie znam szczegółów.

Luis ogłosił wam swoją decyzję po tym, jak ją podjął?

FB: Po naszym przyjeździe na boisko. Luis był szczególnie poruszony, widać było to na jego twarzy. Nie wykluczam, że decyzję podjął, kiedy jechaliśmy z hotelu na boisko. Widać było, że intensywnie o tym myślał w drodze.

De Rossi chwalił Luisa Enrique. Czy to może wpłynąć na ich relacje?

FB: Mogę to wykluczyć z uwagi na wzajemny szacunek, jaki do siebie żywią. Jestem przekonany, że to nie będzie miało wpływu na ich relacje.

Zachowaliście się konsekwentnie, ale trzeba na to także taktycznie.

Obrona bardzo wysoka i zespół biegający do tyłu za przeciwnikami.

Straciliście 31 bramek...

FB: To prawda. Szczególnie na wyjeździe. Dziś sądzę jednak, że zespół w pierwszych minutach poniósł konsekwencje tej decyzji. I trener wiedział, że możemy zapłacić za tę decyzję...

Niektórzy piłkarze tracą nerwy, kiedy zespół ma kłopoty. Podejmiecie jakieś środki zaradcze?

FB: Będziemy wyciągać konsekwencje z zachowań piłkarzy. Mówiłem kiedyś, że ta drużyna potrafi zachować się jak dzieci, i dziś właśnie tak było... Kiedy mecze źle się układają, trzeba jednak trzymać fason i zachować się odpowiednio, grać kreatywnie. Teraz musimy się skupić na tym, żeby zacząć od nowa w najbliższą niedzielę.

BALDINI dla Sky

Roma gra bardzo nierówno. Dziś zero gry, a za to dużo nerwów.

FB: Od razu podarowaliśmy 25 minut, a potem goniliśmy za przeciwnikami. Nie nadganiałymi grą, tylko nerwami. Potem były dwie czerwone kartki. Najbardziej bolesna kara, poza żółtą kartką dla Gago, to fakt, że Osvaldo opuści derby.

Wykluczenie De Rossiego to kolejna rzecz, za którą dziś zapłaciliście.

FB: De Rossi spóźnił się na zebranie techniczne. Trener zawsze mówił, że jest niewiele zasad, których absolutnie nie można łamać. Tym razem złamał je piłkarz, który zwykle zachowuje się wzorowo. Całkowicie popieramy decyzję trenera.

Piłkarz nie przyjął jej dobrze.

FB: Nikt nie przyjąłby jej dobrze. Był gotowy wyjść na boisko, ale zaakceptował ten

wybór.

Zwykle płaciło się jednak grzywnę. Rozumiem karę, ale wykluczenie go z meczu to może zbyt wiele.

FB: Ja to rozumiem. Była rozmowa w szatni. Trener zawsze był otwarty jeśli chodzi o swoje oczekiwania. Nigdy też nie chciał zgadzać się na odstępstwa od tych niewielu reguł, jakie ustalił. Nasz trener nie myśli o chwilowych konsekwencjach, jego spojrzenie jest długoterminowe. Dziś płacimy za to, ale w przyszłości to zaowocuje. Dzisiaj podejmowane decyzje przyniosą owoce w przyszłości.

Ale trzeba uważać może z przesadną surowością w egzekwowaniu zasad...

FB: Nie ukrywam, że to może być niebezpieczne, albo że czasem może zaszkodzić, kiedy takie zachowania się zdarzają ze strony piłkarzy, którzy zwykle nie prezentują pewnego rodzaju zachowań. Mamy niewiele zasad, ale są one jasne. Kiedy ich się nie przestrzega, to może się zagubić najważniejszy koncept. Nie można nagradzać piłkarza, który zasady łamie.

Rzym jest w stanie przyswoić to przesłanie?

FB: Fakt, że uważasz coś za właściwe, nie może być uwarunkowane przez kontekst. Czy Rzym jest miejscem właściwym do zaaplikowania tego kontekstu, nie liczy się aż tak bardzo.

LUIS ENRIQUE dla Roma Channel

Sabatini nam wyjaśnił, że w przypadku De Rossiego sprawa była prosta. Podobnie było z Osvaldo we Florencji, a także w Primaveraze. To zasady wprowadzone przez klub.

LE: Tak. Ale ja jestem trenerem i nie mówię o tym, co się dzieje w szatni. Nie uznałem go za gotowego, więc nie zagrał. Dziś zespół w zasadzie nie wyszedł na boisko. Może popełniłem błąd, ale powtórzyłbym tę decyzję, ponieważ dla mnie drużyna liczy się przede wszystkim i tak właśnie należy zarządzać grupą. Dla mnie byłoby lepiej, żeby takie rzeczy się nie zdarzały, ale nie chcę o tym mówić.

Za dużo było agresji w tym meczu.

LE: Tak, ale nigdy nie wyszliśmy tak naprawdę na boisko. Tak się nie da wygrać. Nawet po strzeleniu bramki, nie graliśmy wcale lepiej. Potem, przy wyniku 3-1 i czerwonych kartkach mecz był skończony.

Na wyjeździe Roma ma problemy.

LE: Tak, na początku było odwrotnie. Przykro mi. To normalne, że u siebie jesteś mocny, ale powinno tak być i na wyjeździe. Musimy być bardziej gotowi.

Teraz czeka was trudny tydzień.

LE: Tak. Nie chciałem, żeby tak było. Ale tak jest. Będziemy dalej pracować mimo wszystko. Brzydka porażka, ale ja zawsze myślę o tym, żeby się podnieść. Będziemy się teraz przygotowywać do tego meczu, który jest tak ważny dla kibiców i dla klubu.

Jest Pan bardziej zły na drużynę za to, że nie wprowadza Pana zasad czy że okazuje się psychicznie krucha?

LE: Bardziej złości mnie ta kruchość, ponieważ to, co próbowaliśmy w tym tygodniu, mniej więcej zrobiliśmy. Ale mieliśmy problemy przy kontrach. Musimy podejmować

ryzyko, ale jeśli będziemy to robić tak, jak dziś, to do wygranej będzie daleko.

Jak się przygotowuje derby?

LE: Jak zawsze, pracując jeszcze więcej, zachowując się jeszcze bardziej jak zawodowcy. Ze świadomością, że zbliża się mecz bardzo ważny dla wszystkich.

TADDEI dla Roma Channel**Tvoja analiza.**

RT: Przykro mi z powodu wyniku. Zagraliśmy dobrą pierwszą połowę. Nawet przy dwóch bramkach w plecy, trzymaliśmy głowę wysoko. Udało nam się strzelić gola. W drugiej połowie straciliśmy szybko bramkę, a potem straciliśmy ważnych graczy. To zdestabilizowało zespół i nie udało nam się podnieść.

Co się dzieje na wyjazdach?

RT: Zabrakło agonistycznego sprytu, jak to się dzieje czasem z dala od Olimpico. Nie jest łatwo. Zwłaszcza z drużynami uznawanymi za trochę słabsze od największych. Trudno to wyjaśnić, zabrakło dzisiaj trochę woli walki u wszystkich. Kiedy będziemy ją mieli, wszystkim będzie łatwiej.

O epizodach.

RT: Nie chcę nas usprawiedliwiać, ale zawsze z tym samym sędzią dzieją się te same epizody. To może zbieg okoliczności, ale to staje się trudne. Nie chcę szukać usprawiedliwień, popełniliśmy dziś wiele błędów. Trudno jest grać w jedenastu, a w takiej sytuacji jeszcze gorzej.

Można przegrać na różne sposoby. Dziś wydawało się, że Roma się poddała. Dlaczego?

RT: Ponieważ są spadki koncentracji. Wszyscy muszą grać z większym sprytem, także na wyjeździe, podobnie jak na Olimpico. Na mniejszych boiskach trudniej jest grać z zespołami, które tak grają. Ale epizody także wpłynęły na wynik tego meczu.

LUIS ENRIQUE dla Rai**Dlaczego De Rossi siedział na trybunach?**

LE: Uznałem, że nie jest gotowy do meczu. Nigdy nie mówię o tym, co dzieje się w szatni.

Nie sądzi Pan, że ta decyzja mogła zdenerwować drużynę?

LE: Być może, ale postaram się zaradzić tej sytuacji. Gdyby mecz zaczął się od nowa, to podjąłbym taką samą decyzję.

Czego nauczyła Pana porażka?

LE: Jesteśmy jeszcze daleko. Zabrakło sprytu i woli walki.

Dlaczego ta Roma jest tak krucha w obronie?

LE: Często podejmujemy ryzyko, ponieważ to należy do naszego stylu gry. Na pewno nie jest to najlepszy sposób podejścia do derbów, ale jestem pewien, że zespół się podniesie.

LUIS ENRIQUE dla Mediaset

Przypadek De Rossiego?

LE: Nie uznałem go za gotowego. Cały tydzień był normalny, ale dziś pomyślałem, że to nie jego dzień i może miałem rację. Od pierwszej minuty byliśmy daleko za Atalantą.

Mówi się, że spóźnił się na odprawę taktyczną.

LE: To, co dzieje się w szatni i hotelu, muszę kontrolować ja. Powtarzam, że nie uznałem go za gotowego. Morale są właściwe w szatni. Szkoda tego wyniku, ale trzeba było podjąć taką decyzję.

Ten tydzień, który prowadzi do derby, będzie bardzo trudny.

LE: Tak teraz będzie trudno. Ale to nigdy nie jest łatwy mecz.

Czego brakuje, żeby wpoić Pana podejście drużynie?

LE: Uśmiecham się, kiedy słyszę, że trener przekazuje swój charakter. Ja mam zająć się całą drużyną i robię swoje, ale zachowania piłkarza zależą od jego charakteru. Czasem popełniam błędy, a czasem robię dobrze.

Niepokojące jest to, że Roma tak męczy się, kiedy zostawia dużo miejsca z tyłu.

LE: Tracimy gole po kontrach. Musimy grać bliżej siebie. Dziś w obronie była praktycznie katastrofa.. Trudno będzie wygrać, jeśli nie zaczniemy grać uważniej.

Może Twoja praca polega na tym, żeby drużyna jak najwięcej utrzymywała się przy piłce, bo to maskuje luki w obronie?

LE: Dziś posiadanie piłki było zbyt wolne, nawet kiedy Borini strzelił bramkę nie byliśmy zbyt blisko Atalanty...

Borini był jedynym, który zareagował... Ktoś grał za bardzo na własną rękę?

LE: Nie. Teraz będzie się mówić, że nie kontroluję szatni, ale moje relacje z piłkarzami zawsze były dobre.

LUIS ENRIQUE dla Sky

Jakieś pozytywy w dzisiejszym meczu?

LE: Niewiele. Myślę, że od samego początku nie weszliśmy w mecz. Za bardzo męczyliśmy się przy kontrach. Druga połowa była podobna. Było bardzo trudno.

Rywale mieli dziś zdecydowanie zbyt łatwo...

LE: Tak, to prawda. Mecz skończył się przy wyniku 3-1. To mecz, o którym trzeba jak najszybciej zapomnieć.

Wykluczenie De Rossiego za spóźnienie na odprawę techniczną?

LE: Nie mówię o tym, co dzieje się w szatni. Daniele nie był moim zdaniem gotowy. A jeśli widzę, że ktoś nie jest gotowy, to nie wychodzi na boisko.

De Rossi na trybunach to normalne zjawisko?

LE: Wyjaśniłem to dobrze, czyż nie? Może mój włoski jest dziwny, ale to wyjaśniłem. Jestem pewien, że z tym lub innym graczem mecz mógł się dziś potoczyć inaczej.

Ale gdyby Daniele nie był gotowy, to przecież nie pojechałby nawet do Bergamo. To nie może być wykluczenie z powodów technicznych...

LE: Świetnie to Pan wyjaśnił.

Dziś jednak Roma bardzo roztargniona...

LE: Też tak uważam. Nie wiem, czy drużyna, która wyjdzie na boisko, zagra piękną piłkę, czy będzie roztargniona. Dziś byliśmy rozproszeni od pierwszej minuty i przykro mi z tego powodu. To zaczyna być problemem zawsze, gdy gramy na wyjeździe. A wtedy trudno jest walczyć. Wiem o tym i bardzo mnie to martwi.

Niektórzy gracze, jak Totti i De Rossi, są fundamentalni. I dlatego poruszyła nas ta decyzja.

LE: Przykro mi bardzo. Ja jestem najbardziej rozczarowany, że nie był gotowy. Po meczu takim jak ten... Ale gdybym miał go rozegrać raz jeszcze, to zrobiłbym to samo. Zespół buduje się w bólach, podnosząc się po upadkach, kiedy jesteśmy dalecy od naszego poziomu. Jestem pewien, że będziemy walczyć o wysokie pozycje w tabeli. Ale aby zbudować drużynę, trzeba brać na siebie odpowiedzialność i przestrzegać zasad, które dla mnie nie podlegają negocjacjom.

35 bramek straconych. Często osamotnieni środkowi obrońcy. Inni nie pomagają...

LE: To problem całej drużyny, a nie tylko obrony. Jeśli chcemy dominować na połowie przeciwnika, to musimy grać pewną strukturą. Nie mam wątpliwości co do jakości moich graczy. Dziś jednak byliśmy daleko od Atalanty. Dziś oni grali szybkie kontry i często nam zagrażali. Nie ma tu nic do dodania.

Decyzja w sprawie De Rossiego nie przyniosła zamierzonych efektów w drużynie.

LE: To rzeczywiście mnie niepokoi. Jestem pewien, że wiem, czego potrzebuje ta drużyna, która jest wielka, ale wygrała ledwo trzy scudetta w swojej historii. Drużyna jest najważniejsza. Jeśli ktoś nie jest gotowy, to ja muszę podjąć decyzję. Zawsze rozmawiałem otwarcie z piłkarzem. Kiedy tylko mógł, grał w wyjściowym składzie. Na krótką metę można to uznać za błąd, ale jestem pewien, że na dłuższą metę to jest słuszna decyzja.

Rewolucja kulturalna opiera się na delikatnej równowadze.

LE: To nie rewolucja. Nie jestem bardzo doświadczonym trenerem, ale przeżyłem 15 lat w szatni z wielkimi piłkarzami i znam graczy. Jeśli chcemy być drużyną przyszłości, to pewne decyzje trzeba podejmować.

Autor: kaisa